

STANISŁAW JANKOWIAK
Poznań

EWOLUCJA OCENY I ZNACZENIA POZNAŃSKIEGO CZERWCA 1956 ROKU OD „IMPERIALISTYCZNEJ PROWOKACJI” DO „KONFLIKTU W RODZINIE”

Po zakończeniu II wojny światowej Polska znalazła się w radzieckiej strefie wpływów. Początkowo mogło się nawet wydawać, że nie oznacza to kopiowania radzieckiej drogi do socjalizmu. W kraju działały różne partie polityczne, w tym opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe. Władze realizowały reformę rolną, która miała przekonać polską wieś, że nie grozi jej kolektywizacja. Z wolności twórczej korzystali artyści. Nie atakowano poważnie Kościoła katolickiego.

Jednak z końcem dekady lat 40. sytuacja w Polsce uległa zasadniczej zmianie. Rozpoczęła się przebudowa systemu w kierunku stalinowskim. Jedynym wzorcem dla krajów budujących socjalizm stał się Związek Radziecki i jego „droga”. W praktyce oznaczało to dyktaturę partii komunistycznej – Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kontrolującej wszystkie dziedziny życia polskiego społeczeństwa. „Prawomyślności” obywateli pilnował wszechwładny urząd bezpieczeństwa, doszukujący się wszędzie rzeczywistych i domniemyanych „wrogów”. Zgodnie ze stalinowską tezą o „zaostrozaniu się walki klasowej w miarę zbliżania się do socjalizmu” więzienia zapelniały się tysiącami patriotów.

Podjęcie przez władze decyzji o realizacji planu 6-letniego miało – w myśl zapewnień propagandy – stworzyć podstawy państwa socjalistycznego, w którym wszyscy obywatele żyliby w dostatku. Konkretnie posunięcia przeczyły jednak tej wizji. Scentralizowana gospodarka, w której szczególnie nacisk położono na rozbudowę przemysłu ciężkiego, nie była w stanie zaspokoić potrzeb społeczeństwa. Zły system organizacji pracy powodował, że nawet gdyby robotnikom zależało na wydajnej pracy, to nie byłoby w stanie tego wykonać. Przemiany socjalistyczne w Polsce odbywały się głównie kosztem poziomu życia obywateli¹. Szybko rosły normy produkcyjne, spadały natomiast zarobki. Władze starały się odbierać

¹ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań, 2001, s. 15 i n.

⁴ Przegląd Zachodni 2006, nr 3

robotnikom przywileje, z których korzystali wcześniej (wysokość premii, dodatki itp). Maksymalizowano równocześnie wyzysk, zmuszając pracowników do uczestnictwa we współzawodnictwie pracy.

Praktycznie wszystkie te niekorzystne czynniki były charakterystyczne dla całego kraju. Niektóre jednak występowały w Wielkopolsce ze szczególną siłą. Poznań utracił status miasta wydzielonego, a więc jego rozwój odbywał się na koszt całego województwa. Ponadto Wielkopolska traktowana była przez władze centralne po macoszemu. Skala inwestycji była mniejsza niż w innych regionach². Część z nich ulokowana była w Poznaniu, co pociągało za sobą znaczny, liczący ok. 100 tys. wzrost liczby mieszkańców. Procesowi temu nie towarzyszył rozwój budownictwa mieszkaniowego, co musiało odbić się na warunkach życia ludności. Na dodatek niszczone planowo wielkopolskie rolnictwo, które w okresie realizacji planu nie osiągnęło wydajności z początków XX w.³ W efekcie w sklepach brakowało żywności. Dla zrozumienia przyczyn zrywu poznaniaków należy wskazać jeszcze dwa elementy: tradycję dobrej pracy, godziwego wynagrodzenia, ale także umiejętność walki o swe prawa oraz możliwość konfrontacji fatalnych warunków życia z poziomem życia na Zachodzie. W Poznaniu odbywały się bowiem corocznie targi, na które przyjeżdżali zachodni wystawcy. Konfrontacja ta wypadała bardzo niekorzystnie dla PRL⁴.

Narastające latami niezadowolenie robotników ze złych warunków pracy i życia koncentrowało się przede wszystkim w największych zakładach pracy w mieście, w tym szczególnie w Zakładach Hipolita Cegielskiego, nazywanych wówczas Zakładami im. Józefa Stalina w Poznaniu (ZISPO). W zamyśle komunistów duże zakłady miały być „twierdzami socjalizmu” – teraz, po raz pierwszy na taką skalę, stały się „twierdzami niezadowolenia” (rolę tę będą zresztą pełniły do końca systemu socjalistycznego w Polsce). Początkowo koncentrowano się na postulatach ekonomicznych. Załogi domagały się więc obniżek norm, podwyżek płac, poprawy zaopatrzenia, usprawnienia kooperacji, likwidacji bałaganu w organizacji produkcji, wydawania deputatu węglowego w dobrym gatunku lub wypłacania odpowiedniego ekwiwalentu pieniężnego, wydawania odzieży roboczej zgodnie z potrzebami, likwidacji pracy w nadgodzinach, poprawy bhp itp. Dolaniem przysłowiowej oliwy do ognia okazała się informacja o potrącaniu robotnikom zawyżonego podatku.

Pomimo ciężkich warunków życia początkowo nie dochodziło do masowych protestów załóg. Wszelką myśl o oporze tłumił terror i strach wytwarzany przez UB. Dopiero ewolucja systemu po śmierci Stalina, zwłaszcza likwidacja Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, przyniosła pewne ożywienie. Robotnicy coraz śmielej

² P. Machcewicz, *Polski rok 1956*. Warszawa 1993, s. 77.

³ F. Barciński, *Kierunki i perspektywy rozwoju gospodarczego woj. poznańskiego*, „Rocznik Rady Naukowo-Ekonomicznej przy PWRN w Poznaniu”, 1957, s. 10; E. Makowski, *Poznański Czerwiec...*, s. 22.

⁴ J.w., s. 25; S. Jankowiak, *Wielkopolska w okresie stalinizmu 1948-1956*, Poznań 1995, s. 116 i n.

zaczęli mówić o swych bolączkach. Próby rozwiązania problemu „normalną” drogą nie przynosiły jednak rezultatów. Ani związki zawodowe ani organizacje partyjne w zakładach nie chciały słuchać o problemach nurtujących robotników, zajęte „walką” o wykonanie planu produkcyjnego. W odpowiedzi zachęcały więc tylko do cierpliwości i wydajniejszej pracy. Wreszcie zdesperowani robotnicy „Cegielskiego” postanowili wysłać kolejne delegacje do Warszawy. Początkowo także one wracały z pustymi obietnicami, których nie realizowano. Pogłębiało to niezadowolenie załóg, które coraz natarczywiej zaczęły się domagać swych praw. Coraz częściej organizowano masówki, podczas których formułowano kolejne postulaty, coraz częściej też mówiono o strajku. Wreszcie w dniu 23 i 25 czerwca 1956 r. w „Cegielskim” wybrano delegację, która udała się do Warszawy na spotkanie z ministrem Romanem Fidelskim. Tym razem rozmowa wyglądała inaczej. Minister obiecał spełnienie większości postulatów, zgodził się też na przyjazd do Poznania i spotkanie z załogą. Delegacja wróciła do swego zakładu przekonana o zwycięstwie. Tymczasem podczas masówki na W-3 w dniu 27 czerwca w przemówieniu ministra Fidelskiego nie brzmiało to już tak jasno. Robotnicy zrozumieli, że po raz kolejny zostali oszukani, podjęli więc decyzję o strajku w dniu 28 czerwca.

Rzeczywiście rankiem 28 czerwca załoga „Cegielskiego”, a w ślad za nią załogi innych poznańskich zakładów pracy zastrajkowały. Potężny pochód udał się do centrum miasta przed Zamek i KW PZPR. Tym razem strajkujący nie chcieli rozmawiać z lokalnymi władzami, domagając się przyjazdu do Poznania Edwarda Ochaba – I sekretarza KC PZPR lub Józefa Cyrankiewicza – ówczesnego premiera. Postulaty te nie zostały spełnione, za to władze już przed godz. 10 rano podjęły decyzję o pacyfikacji miasta przy użyciu wojska. Z postulatem takim zgłosił się do E. Ochaba Konstanty Rokossowski – minister obrony narodowej. Zaproponował, że jeśli dostanie wolną rękę, to „rozwiąże” problem. Jeśli rozmowa taka rzeczywiście się odbyła, to jest mało prawdopodobne, by Rokossowski działał z własnej inicjatywy. Musiał taką sprawę uzgadniać z Moskwą. Jest natomiast faktem, że Biuro Polityczne KC podjęło decyzję o pacyfikacji. Tymczasem demonstranci oczekiwali na przyjazd delegacji z Warszawy. Nastroje szybko się radykalizowały. Sytuacja uległa zasadniczej zmianie po upowszechnieniu się plotki o aresztowaniu delegacji robotniczej. W ówczesnych realiach było to prawdopodobne, stąd też natychmiastowa reakcja zgromadzonych, którzy postanowili uwolnić aresztowanych. Duża grupa demonstrantów udała się na ulicę Młyńską i zdobyła więzienie. W tym samym czasie inna grupa skierowała się na ulicę Kochanowskiego pod gmach bezpieczeństwa. Wejście do gmachu było jednak zamknięte, a budynek przygotowany do obrony. Po początkowych słownych utarczkach demonstranci zaczęli obrzucać gmach kamieniami, a następnie próbowali go podpalić. W odpowiedzi z gmachu UB padły pierwsze strzały. Zmieniło to w sposób zasadniczy przebieg wydarzeń. Zdesperowani demonstranci udali się w różne punkty miasta w poszukiwaniu broni. Następnie wracali na ul. Kochanowskiego, gdzie trwało regularne oblężenie gmachu. Sytuacja uległa zmianie po wkroczeniu do Poznania

oddziałów wojska. Walki trwały do wieczora. Ich bilans był tragiczny: zginęło kilkadziesiąt osób, kilkaset zostało rannych⁵.

Zaskoczone skalą protestu poznaniaków władze partyjno-państwowe zareagowały zgodnie z logiką okresu stalinowskiego. Nie znając faktów odgórnie nie dopuszczano myśli, że to zdesperowani robotnicy wyszli na ulice miasta, by domagać się poprawy własnego losu. W ich ocenie to „wróg” zaatakował „władzę ludową”⁶. Już rankiem 28 czerwca w czasie obrad Biura Politycznego zdecydowano o ogłoszeniu komunikatu w „sprawie wypadków poznańskich”. Nadała go tego samego dnia wieczorem przez radio Polska Agencja Prasowa, a następnie wydrukowały gazety. „Od pewnego czasu – pisano w komunikacie – agentura imperialistyczna i reakcyjne podziemie starały się wykorzystać trudności ekonomiczne i bolączki w niektórych zakładach Poznania dla sprowokowania wystąpień przeciwko władzy ludowej”. Działania te okazały się skuteczne bowiem, jak pisano w dalszej części komunikatu, „agentom wroga udało się sprowokować zamieszki uliczne. Doszło do napadów na niektóre gmachy publiczne, co pociągnęło za sobą ofiary w ludziach”. I na koniec podkreślono dobitnie, że „prowokacja w Poznaniu zorganizowana została przez wrogów naszej ojczyzny”⁷. Komunikat ten rozpętał lawinę podobnych ocen. W skierowanej do mieszkańców Poznania ulotce Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego oskarżano „chuligańskie męty” o spowodowanie „szeregu ubolewania godnych ekscesów”⁸.

Żadnych wątpliwości co do prawdziwości tezy o „imperialistycznej prowokacji” nie miał też Komitet Centralny PZPR. W skierowanym do wszystkich komitetów PZPR jeszcze w dniu 28 czerwca liście pisano, że „imperialistycznym agentom chodziło o prowokację międzynarodową” mającą na celu podkopanie władzy ludowej i utrudnienie procesu demokratyzacji⁹.

Swoistym podsumowaniem tych ocen było przemówienie wygłoszone w Poznaniu przez premiera Józefa Cyrankiewicza w dniu 29 czerwca wieczorem. W jego ocenie Poznań stał się „terenem zbrodniczej prowokacji i krwawych zająć”, choć przyznawał, że „zbrodniczy prowokatorzy wykorzystali istniejące bezsprzecznie bolączki i niezadowolenie w niektórych zakładach pracy z powodu trudności ekonomicznych”. W konkluzji powracał jednak do „wątku imperialistycznego” zaznaczając, że „ośrodki imperialistyczne” skupiły swą uwagę na Poznaniu, by miasto to uczynić terenem zamieszek w okresie międzynarodowych targów¹⁰.

⁵ Szerzej na temat przebiegu Poznańskiego Czerwca patrz: E. Makowski, *Poznański Czerwiec...*, s. 55 i n.; S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, Poznań 1995.

⁶ Por. E. Makowski, *Poznański Czerwiec...*, s. 176.

⁷ Komunikat PAP, „Głos Wielkopolski” z 29 VI 1956 r.; jw., s. 177.

⁸ Jw., s. 178.

⁹ List KC PZPR do wszystkich komitetów PZPR i wszystkich egzekutyw POP, z dnia 28 czerwca 1956 r.

¹⁰ Przemówienie J. Cyrankiewicza, „Gazeta Poznańska” z dnia 30 VI 1956 r.

W początkach lipca władze zdawały się same siebie utwierdzać w przekonaniu o prawdziwości ogłoszonych wcześniej deklaracji i ocen. W czasie obrad Biura Politycznego w dniu 30 czerwca gen. Stanisław Popławski, dowodzący wojskami pacyfikującymi poznański bunt, poszedł jeszcze dalej i zapewniał zgromadzonych towarzyszy ze ścisłego przeciw kierownictwa partyjnego, że „przebieg wypadków w Poznaniu wykazał zorganizowaną robotę wroga. Akcją kierował sztab podziemny. Była również użyta broń marki niemieckiej”¹¹. Taką ocenę starano się także narzucić mieszkańcom Wielkopolski. Od dnia 30 czerwca w całym województwie organizowano tysiące zebrań i masówek, podczas których działacze partyjni wygłaszali referaty, zawierające oficjalną ocenę wydarzeń, opartą głównie na liście KC. Był to jeszcze jeden element pacyfikacji wzburzonych załóg wielkopolskich zakładów pracy, mających przeciw własną wizję tego, co zdarzyło się w Poznaniu, a teraz zmuszanych do swoistej i to upokarzającej kapitulacji. Zamysł ten nie do końca się powiódł. Co odważniejsi w czasie dyskusji wskazywali na rzeczywiste przyczyny tragedii. Niekiedy było to dla władz kłopotliwe, bowiem z takimi tezami występowali i to krytycznie także członkowie partii. Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej rozpatrzyła aż 159 spraw i podjęła decyzje o wykluczeniu z partii aż 56 osób, w tym 5 sekretarzy Podstawowych Organizacji Partyjnych i 7 członków egzekutyw¹².

Stopniowo ocena Poznania ewoluowała. Wśród członków KC pojawiły się głosy, że ocena ta nie jest taka jednoznaczna. W następnych dniach nie formułowano już tak nasyconych ideologicznie ocen, szukając rzeczywistych przyczyn wybuchu niezadowolenia. W trakcie dyskusji w czasie posiedzenia Biura Politycznego KC w dniu 3 lipca 1956 r. już bliżej prawdy ustalono, że przyczyną zajść w Poznaniu było niezadowolenie części klasy robotniczej wyrosłe na skutek wypaczeń w polityce gospodarczej, biurokratyczne niereagowanie na bolączki ludzi pracy (...) błędy i wypaczenia popełnione w pracy polityczno-ideologicznej, zbiurokratyzowanie się wielu ogniw aparatu partyjnego”. Stary styl dał jednak o sobie znać i dla równowagi zaznaczono, że winne są także „wypaczenia i błędna linia propagandowa wielu gazet i czasopism kulturalnych, [która – S.J.] sprzyjała kształtowaniu się wrogich nastrojów i opinii. Nadużywanie prawa krytyki, szczególnie po XX Zjeździe przez niektóre pisma, doprowadziło do podrywania autorytetu kierownictwa partyjnego i władz państwowych”. Te niekorzystne nastroje wykorzystał oczywiście „wróg klasowy”¹³.

¹¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. 1674, Protokół nr 101 z posiedzenia Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR z dnia 30 VI 1956 r.

¹² A. Choniawko, *28 czerwca 1956 roku w Poznaniu*, Broszura KW PZPR do użytku wewnętrznego, Poznań 1982, s. 17.

¹³ Protokół nr 102 z posiedzenia Biura Politycznego w dniu 3 lipca 1956 r., S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec w dokumentach...*, s. 137.

W podobnym duchu wypowiedziało się Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu na posiedzeniu w dniu 3 lipca. W ocenie przyczyn wskazano praktycznie wszystkie rzeczywiste powody narastania niezadowolenia mieszkańców Poznania, a mimo tego konkluzja tkwiła jeszcze w starych schematach. Uznano bowiem, że „wszystkie te momenty i wiele innych drobnych bolączek spowodowały wzrost niezadowolenia i stworzyły podatny grunt dla pracy prowokatorów, którzy nastroje podsycali dla wiadomych sobie celów”¹⁴.

Mimo pewności co do właściwości oceny jeszcze w dniu 29 czerwca Biuro Polityczne powołało specjalną komisję dla wyjaśnienia przyczyn „wypadków poznańskich”. Na jej czele stanął Edward Gierek sekretarz KC odpowiedzialny za przemysł, który w tych dniach przebywał w Poznaniu. Raport tzw. Komisji Gierka, pracującej w Poznaniu w dniach 2-6 lipca 1956 r., w sprawie Poznańskiego Czerwca ogłoszony w trakcie narady I sekretarza KW i kierowników wydziałów KC, wskazywał na wiele obiektywnych przyczyn, które doprowadziły do strajku w Poznaniu. Uznawał, że „wydarzenia poznańskie miały charakter wrogiej, antyludowej dywersji i prowokacji politycznej”, choć, jak sam przyznawał, „myśmy przyjęli takie przypuszczenie, (...) dlatego, że do tej pory nie mamy podstaw żeby twierdzić, że taka rzeczywiście była prawda, że wydarzenia poznańskie były organizowane i wydarzenia poznańskie prawdopodobnie były kierowane przez wrogi ośrodek”¹⁵. Mimo tego w oficjalnej wersji raportu powtórzono tę ocenę, starając się ją uwiarygodnić powoływaniem się na „zbadane fakty, rozmowy z naocznymi świadkami, spotkaniami z aktywnym partyjnym i związkowym w zakładach pracy oraz na podstawie ocen instancji partyjnych, związkowych i władz państwowych”¹⁶.

Sprawa oceny Poznańskiego Czerwca była najważniejszym elementem obrad VII Plenum KC PZPR, które obradowało w dniach 18-28 lipca 1956 r. W rozpoczynającym je referacie Edward Ochab, ówczesny I sekretarz KC PZPR poświęcił wiele miejsca Poznańskiemu Czerwcowi. Co ciekawe, dostrzegł dwa elementy składowe poznańskiego protestu. Wskazał bowiem na warunki bytowe oraz bezdusność biurokracji jako przyczyny narastania niezadowolenia robotników, dostrzegł jednak także działanie „wroga”. W długiej dyskusji wszyscy zabierający głos odnosili się do kwestii oceny Poznania. Coraz słabiej brzmiało natomiast wskazywanie na agentów imperialistycznych, na rzecz „rodzimej reakcji” i chuliganów¹⁷. Znalazło to odbicie w uchwale końcowej. Stwierdzono w niej, że

¹⁴ Ocena wypadków poznańskich przyjęta na posiedzeniu prezydium WRN w dniu 3 lipca 1956 r.: M. R. Bombicki, *Poznań 56*, s. 96-103.

¹⁵ AAN, KC PZPR, sygn. 237/V-237, Narada poświęcona omówieniu wypadków poznańskich 7 VII 1956 r.

¹⁶ AAN, KC PZPR, sygn. 237/V-247, Ocena wydarzeń poznańskich, 9 VII 1956 r.

¹⁷ Szerzej na ten temat patrz: AAN, KC PZPR, sygn. 1196, VII Plenum KC PZPR (18-28 lipca 1956 r.; por. S. Janowiak, *Poznański Czerwiec 1956 w obradach VII Plenum KC PZPR (18-28 lipca 1956 roku)*, „Kronika Wielkopolski” nr 4, 1989.

„w Poznaniu udało się demagogom, elementom warcholskim i wrogim wykorzystać niezadowolenie robotników” spowodowane przewlekłym załatwianiem robotniczych bolączek i słusznych postulatów i wywołać strajk oraz doprowadzić do demonstracji ulicznych. Dodano także, że sytuację tę wykorzystały podziemne kontrrewolucyjne grupy, czerpiące inspiracje z obcych, wrogich Polsce źródeł dla dokonania zbrodniczej prowokacji i zbrojnych wystąpień przeciwko władzy ludowej¹⁸. Co ciekawe, podobnych ocen nie zawierał natomiast raport UB dotyczący Poznańskiego Czerwca. W ocenie ogólnej jego autorzy napisali, że „wyniki dotychczasowego śledztwa i pracy agenturalnej nie dają jeszcze obecnie wszystkich elementów umożliwiających udzielenie kategorycznej odpowiedzi na zagadnienie istnienia zorganizowanej, celowej działalności wroga w toku przygotowania i w samym przebiegu zajęć poznańskich. Wiele faktów świadczy o tym, że zbrojna prowokacja nie leżała w zamiarach robotników (...) Analiza rozprzestrzeniania się strajku na inne zakłady pracy w Poznaniu nie daje podstaw do stwierdzenia jego z góry przemyślanego i zorganizowanego charakteru. (...) Elementów przekształcania się demonstracji strajkowej o wrogim obliczu politycznym w zbrojną prowokację należy szukać w analizie przebiegu wydarzeń na Placu Zamkowym”¹⁹.

Zmiany jakie nastąpiły w Polsce pod koniec 1956 r., zwłaszcza dojście do władzy Władysława Gomułki, przyniosły także nowe spojrzenie na Poznański Czerwiec. W wygłoszonym podczas obrad VIII Plenum KC PZPR przemówieniu odniósł się on także do tej kwestii. We fragmencie zatytułowanym *Nauki Poznania* uznał, że „klasa robotnicza dała ostatnio kierownictwu partii i rządowi bolesną naukę. Robotnicy Poznania, chwytając za oręż strajku i wychodząc manifestacyjnie na ulice w czarny czwartek czerwcowy, zawołali wielkim głosem: Dosyć! Tak dalej nie można! Zawrócić z fałszywej drogi! (...) Robotnicy Poznania nie protestowali przeciwko Polsce Ludowej, przeciwko socjalizmowi, kiedy wyszli na ulice miasta. Protestowali oni przeciwko złu, jakie szeroko rozkrzewiło się w naszym ustroju społecznym i które ich również boleśnie dotknęło, przeciwko wypaczeniom podstawowych zasad socjalizmu, który jest ich idea”. Wykluczył także myśl o obcej inspiracji, uznając, że „wielką naiwnością polityczną była nieudolna próba przedstawienia bolesnej tragedii poznańskiej jako dzieła agentów imperialistycznych i prowokatorów”, którzy wprawdzie mogą działać wszędzie, ale „nigdzie nie mogą decydować o postawie klasy robotniczej”²⁰. Równocześnie jednak zadbał on, by sprawa poznańskiej tragedii znikła ze społecznej świadomości. Niecały rok później, podczas spotkania z załogą Zakładów im. H. Cegielskiego w Poznaniu w dniu 6 czerwca 1957 r. ten sam mówca mówił już o „rodzinnej tragedii”, nad którą należy „zapuścić żalobną kurtynę milczenia”. Kurtynę tę „zapuszczono” szczerze na kilkadziesiąt lat.

¹⁸ Tamże; por. E. Makowski, *Poznański Czerwiec...*, s. 190-192.

¹⁹ *Raport UB* w: S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec w dokumentach...*, s. 130-131.

²⁰ W. Gomułka, Przemówienie wygłoszone na VIII Plenum KC PZPR, Warszawa 1956, s. 13-14.

Rzeczywiste znaczenie Poznańskiego Czerwca dla rozwoju sytuacji w kraju było jednak zdecydowanie większe niż uznawały władze. Poznański zryw wyzwolił w całej Polsce ogromną falę aktywności społecznej. Pierwszą reakcją na to co zdarzyło się w Poznaniu były spontanicznie wyrażane opinie przez zwykłych ludzi, dla których zryw był bohaterstwem. Powszechnie też podawano w wątpliwość lub wręcz wyśmiewano lansowaną przez władze tezę o „imperialistycznej prowokacji”. W tych wypowiedziach wskazywano na rzeczywiste przyczyny wybuchu niezadowolonia. Zjawisku temu towarzyszyła fala umieszczania na murach hasła solidaryzujących się z poznaniakami. Często były to napisy wyrażające niechęć w stosunku do władz traktowanych jako obca ekspozytura. Zjawiskiem masowym było także pisanie listów do redakcji gazet, radia, a nawet do komitetów PZPR, wyrażających stosunek autorów do władzy i poznańskiego protestu. Powszechna wcześniej bariera strachu zaczęła zanikać. Jak informowała służba bezpieczeństwa, robotnicy pozdrawiali się hasłem „Niech żyje Poznań”²¹. Stopniowo Poznański Czerwiec ulegał w świadomości społecznej pewnej mitologizacji, a jego ranga rosła. Podkreślano szczególnie, że demonstranci spalili budynek bezpieczeństwa.

W sposób pośredni Poznański Czerwiec przyczynił się też do poprawy sytuacji materialnej wielu Polaków. Ośmieleni przykładem Poznania robotnicy w całej Polsce występowali do kierownictw swych zakładów z żądaniami poprawy bytu, grożąc w przypadku niespełnienia tych żądań zgotowaniem władzom „drugiego Poznania”. Było to o tyle zaskakujące, że przecież w świadomości robotników musiała istnieć obawa, że, jak pokazała „lekcja Poznania”, władze nie zawahają się przed użyciem przemocy. Działania takie przynosiły jednak pozytywne efekty i władze generalnie ustępowały. Wytworzyło to dość powszechne przekonanie, że komunistyczne władze ustępują tylko przed siłą, a siłę tę robotnicy mają. Skala zjawiska uruchomionego przez poznański protest spowodowała, że nawet dla ortodoksyjnej władzy stało się jasne, że kontynuowanie dotychczasowych metod rządzenia jest po prostu niemożliwe i może skończyć się protestem społeczeństwa na skalę ogólnopolską. Po prostu ludzie nie chcieli już dłużej czekać na poprawę sytuacji, nie wierzyli też, że dotychczasowi przywódcy są zdolni do takich decyzji. W ten sposób Poznański Czerwiec stał się katalizatorem zmian na szczytach władzy i w pewnym sensie przygotował grunt do powrotu Władysława Gomułki. Fakt ten był oczywiście efektem ubocznym poznańskiego protestu.

Dzięki obecności w Poznaniu gości targowych z zachodu Europy protest został nagłośniony na całym świecie. Przez kilka dni informacje o Poznańskim Czerwcu gościły na czołówkach światowych gazet, które początkowo dość sensacyjnie, a następnie coraz dokładniej informowały społeczność wolnego świata, że za żelazną kurtyną robotnicy zbuntowali się przeciw „swej” władzy²². Temat ten gościł

²¹ P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 125.

²² Szerzej na ten temat patrz: S. Jankowiak, *Reakcja Zachodu na Poznański Czerwiec 1956 r.*, „Kronika Wielkopolski” nr 3, 1996; *Reakcja prasy Republiki Federalnej Niemiec na poznański Czerwiec*

także w rozgłośniach radiowych. Generalnie mówiono z uznaniem o robotnikach i ich walce o poprawę swego losu²³. Dla mieszkańców zachodu zryw poznańskich robotników był dowodem na to, że za żelazną kurtyną nie zapomniano o tym, co to jest godność, wolność czy prawda. Miało to szczególne znaczenie dla Polonii, która w pierwszym powojennym okresie nie utrzymywała kontaktów z krajem uznając, że ci którzy pozostali ulegli sowietyzacji. Teraz okazało się, że było to założenie błędne.

Poznański Czerwiec odegrał więc w powojennej historii ogromną rolę, rozpoczynając długą drogę do prawdziwej wolności, choć jego uczestnicy takiej świadomości nie mieli, nie chcieli też obalać panującego wówczas systemu. Nie umniejsza to oczywiście znaczenia zrywu, który zmienił Polskę. Na docenienie tej roli przyszło jednak poznaniakom czekać kilkadziesiąt lat.

ABSTRACT

The article deals with the evolution of the appraisal and meaning of the Poznań June of 1956. The Poznań June played an enormous role in post-war history, opening the long way to true freedom, although in June 1956 its participants were not aware of its future impact and had no intention of abolishing the system then in force. This however does not diminish the merits of the rising that changed Poland, even though the inhabitants of Poznań had to wait for decades before its role came to be appreciated.

1956 r. w: *Poznański Czerwiec 1956*, Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez BEP IPN – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Poznaniu 26 czerwca 2001 r., Warszawa 2002.

²³ E. Makowski, *Poznański Czerwiec...*, s. 209 i n.



Bogdan Koszel

TRÓJKĄT WEIMARSKI. GENEZA – DZIAŁALNOŚĆ – PERSPEKTYWY WSPÓŁPRACY

Seria Studia Europejskie nr 14

Streszczenie w języku niemieckim

Poznań 2006, 243 ss., cena 20 zł

Prezentowana praca stanowi pierwszą na gruncie polskim, a także europejskim próbę kompleksowego i wielowątkowego przedstawienia problematyki trójstronnej współpracy Francji, Niemiec i Polski w ramach Trójkąta Weimarskiego. Zagadnienie to było dotąd pomijane przez polskich politologów, a większość niemieckich i francuskich publikacji na ten temat, to artykuły w periodykach naukowych i prasie.

Monografia przeczy też pojawiającej się niekiedy tezie o marginalnym znaczeniu Trójkąta. Traktując Trójkąt Weimarski jako hasło wywoławcze, autor starał się wykazać, że trójstronna kooperacja jest istotnym elementem całokształtu polskiej aktywności politycznej w ostatnich 16 latach. Celem pracy jest bowiem ukazanie wpływu relacji bilateralnych polsko-niemieckich i polsko-francuskich oraz narodowych interesów poszczególnych państw na kształt współpracy weimarskiej, jak również charakteru funkcjonowania i możliwości trójstronnej kooperacji w strukturach Unii Europejskiej.

Nie ulega wątpliwości, że od zaangażowania obu kontynentalnych mocarstw – Niemiec i Francji zależało tempo rokowań i warunki przyjmowania Polski do *NATO* i UE, a dalsza współpraca trójstronna w ramach struktur unijnych wspomóc może rozwiązywanie problemów, jakie stoją przed jednoczącą się Europą.